

Spryciarz Apolinary z cwaniakiem Franiem,
szukając nowych metod nicnierobienia,
na fenomenalny pomysł (to ich zdanie),
wpadli przy kolacji, ot tak, od niechcienia.
Wymyślili (nie oni pierwsi), że ho, ho!
Pisanie automatyczne (sic!) wierszy.
Żadna rewelacja (phi, też mi, wielkie co).

Zainstalowali w Wordzie program nowy
i zaczęli zapisywać w licznych plikach,
co tylko wyszło w procesie bezmózgowym.
Liczyli na bezapelacyjne •klikań
spod palców klawiatury liter poddanie,
co rusz naciskali backspace, to enter,
nijak nie szło wersów, strofek rymowanie.
A niech to dunder świśnie, jasna Madera!
(w sztucznym wierszu bluznąć nie wypadałoby,
więc użyli nazwy wyspy, nie choroby).

I wyszedł wielki gniot spod koleżków pióra,
przerosło próżniaków ambitne zadanie,
program (chcieliby, nieroby!) nic nie wskórał.
Psioczy Poldek z Franiem - a to ci zasraniec!
Bez pracy nie ma kołaczy, psia jego mać,
rzekł komp pokazując fuck you (był bez serca).

Żeby coś dostać trzeba najpierw z siebie dać.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

kamyczek, dodano 26.04.2010 21:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.